Nr. 279. Dal żytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 28 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN P... ...YALISTYCZNEJ

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W ... O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 540 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. szp. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 180 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **20 Mk.**

Robotnicy wobec kryzysu przemysłowego

Projekt ustawy o daninie już ustalony.

WARSZAWA 26. listop. (Pat.). Komisya skarbowo-budżetowa w dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o daninie państwowej załatwiła od art. 39. poczynając, wszystkie dalsze artykuły projektu z wyjątkiem art. 52, dotyczącego sprzedaży gruntów na pokrycie daniny. Dla pogodzenia w tej mierze stanowiska rządu z wnioskiem mniejszości komisyi, wybrano podkomisyę, która upoważnioną jest do ostatecznego zredagowania spornego artykułu, o ile osiągnie porozumienie, w przeciwnym zaś razie art. 52 wróci do komisyi dla przeprowadzenia nad nim głosowania. Po ukończeniu drugiego czytania komisya dokonała także trzeciego czytania projektu daniny, poczem przewodniczący komisyi, podziękował podkomisyi pod przewodnictwem p. Diamanda i referentowi p. Wierzbickiemu za gruntowną a uciążliwą pracę przygotowawczą, która umożliwiła komisyi szybkie załatwienie projektu daniny.

Napad Włochów na konsulat francuski

WASZYNGTON 26. listop. (Pat.). Wśród kół germanofilskich wrogich Francyi rozeszła się pogłoska, jakoby Briand podczas konferencji waszyngtońskiej wyraził się w sposób niewłaściwy o armii włoskiej. Naturalnie że tego rodzaju pogłoski są zupełnie niezgodne z prawdą jako z gruntu sprzeczne z uczuciami sympatyi jakie Briand żywi dla Włoch.

—•••—

RZYM 26. listop. (ETE). „Stampa" donosi z Waszyngtonu o ostrem starciu między Briandem a delegatami włoskimi w sprawie rozbrojenia armii lądowych. Briand odezwać się miał do Włochów: „Wy głosujecie za rozbrojeniem nie z miłości do pokoju, **lecz dlatego, że wasza armia się rozpada i rozchodzi do domów!** Na to delegaci włoscy odparli, że życzą Francyi by starała się o swe bezpieczeństwo lecz nie ma prawa kontrolować swych sojuszników. Oficyalnie jednak istnieniu tej francusko-włoskiej kontrawersyi zaprzeczono.

—•••—

TURYN 26. listop. (Pat.). Około 100 studentów oburzonych wiadomością, podaną przez niektóre dzienniki o słowach, jakie miał wypowiedzieć Briand o armii włoskiej, wpadło do tutejszego konsulatu francuskiego, **zniszczyło meble i powybijało szyby:** policya rozprószyła napastników. Prefekt Turynu zawiesił w urzędowaniu komisarza odnośnego okręgu policyjnego za niedbalstwo w sprawie ochrony konsulatu.

—•••—

PARYŻ 26. listop. (Pat.). Boninlongare złożył wizytę Bonnevay'owi przyczem przedstawiciel włoski wyraził najwyższe ubolewanie z powodu wypadków jakie się rozegrały w konsulacie francuskim w Turynie.

Francya boi się odwetu niemieckiego

NOWY-YORK 26. listop. (Pat.). Przed odjazdem z Waszyngtonu Briand zaznaczył co do rozbrojenia, że Francya pójdzie w tym kierunku dalej, niż jakiekolwiek inne państwo. Mimo niebezpieczeństwa jakie jej nieustannie zagraża, Francya zredukowała armię znajdującą się w stolicy do 1/3. Zasługa Francyi w tym kierunku jest tem większa, gdy się zważy — że narażona jest na istotne niebezpieczeństwo. Niemcy, których flota została zniszczona nie są już więcej groźne dla Anglii. Francya zdaje sobie jednak dobrze z tego sprawę, **że 7 milionów uzbrojonych Niemców żyje wciąż na terytoryum niemieckiem** i że siły te mogą być każdej chwili użyte przeciwko Francyi. Kończąc swe przemówienie Briand podkreślił z zadowoleniem, że wystarczyło szczere wyjaśnienie sytuacyi w jakiej znajduje się Francya, aby być należycie zrozumianą przez świat cały. Wracam do Francyi — kończył Briand — z czystem sumieniem i ze spokojem w sercu.

—•••—

Dyktatura kapitału niemieckiego

BERLIN 26. listop. (ETE). Przeciwieństwo między kapitalistami niemieckimi a robotnikami zaostrza się w znacznym stopniu. Wielki przemysł zajmuje nadal wobec rządu stanowisko dyktatorskie. Na posiedzeniu związku przemysłowców żelaz. powzięto rezolucyę wypowiadającą się jaknajostrzej przeciw programowi podatkowemu rządu, zwłaszcza przeciw podatkom bezpośrednim.

—•••—

Nr. 0, 88 747.

WARSZAWA, 26 XI (Pat.). Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej wygrana padła na Nr. 0,183.747.

—•••—

Konferencya w sprawie bezrobocia.

Z inicyatywy komisyi gospodarczej Z. P. P. S. rząd zwołał na wczoraj wspólną konferencyę przedstawicieli robotników i przemysłowców w sprawie kryzysu przemysłowego i bezrobocia. Przewodniczył kierownik min. przem. i handlu, p. Strasburger. Obecni byli z ramienia organizacyi robotniczych: ze strony C. K. Z. Z. tow. pos. Żuławski, pos. Szczerkowski, przewodn. Zw. rob. przem. włóknistego, tow. Topinek i Kazimierczak, sekretarze Zw. metalowców, tow. Stańczyk i Kubowicz, sekretarze Zw. górników, oraz tow. pos. Diamand. Ponadto reprezentowane były Polskie Zjedn. Zawodowe (N. P. R.) i Zjednoczenie Polskich Zw. Zaw. Rob. Chrześcijańskich. Ze strony przemysłowców wzięli udział w konferencyi przedstawiciele Związku Centralnego P. H. G. i F., oraz przedstawiciele poszczególnych gałęzi przemysłu: włókienniczego, metalowego, papierniczego, cukrowniczego, górniczego, nadto przedstawiciele organizacyi przemysłowców z Poznańskiego i Małopolski.

Konferencyę zagaił p. min. Strasburger, wykazując, że dla przezwyciężenia obecnego kryzysu, którego znaczenie rząd docenia nietylko pod względem gospodarczym, lecz również pod względem społeczno - politycznym, potrzebna jest ofiarność ze strony wszystkich warstw społecznych. P. Strasburger przedstawił znane już naszym czytelnikom postulaty i zarządzenia rządowe w tej mierze: zniesienie podatku od węgla, ułatwienie eksportu na wschód i do Rumunii, dążenie do potanienia artykułów żywności, zmniejszenie taryf kolejowych i zastosowanie taryf różniczkowych, które obniżą dotychczasowe koszta przewozu na większych odległościach do 50 prc., przeciętnie do 40 prc., udzielenie kredytów przemysłowcom i podniesienie ich z 20 miliardów do 40 miliardów, uiszczenie zaległości rządowych.

Imieniem P. Z. Z. zabrał głos p. Kazimierczak z Łodzi, który godząc się całkowicie na program rządowy, narzekał na postępowanie przemysłowców, którzy natychmiast po podwyższeniu płac robotniczych podnosili natychmiast cenę poprzednio już wyprodukowanego i zmagazynowanego towaru, obecnie zaś nie chcą zgodzić się na obniżenie tych cen, lecz zamykają fabryki.

Tow. Żuławski imieniem klasowych Zw. zawodowych wskazał, że od szeregu miesięcy przemysłowcy jako najważniejsze swe zadanie uważali zwalczanie „etatyzmu" w przemyśle. I oto, kiedy tego celu dopięli w zupełności, w pierwszym krytycznym dla siebie momencie zwracają się o pomoc do tego samego rządu, z pod którego opieki chcieli się wyzwolić. Rozumiemy, że w tym momencie pomoc jest konieczna. Godzimy się z p. ministrem, że wszystkie warstwy społeczne muszą ponieść jakieś ofiary, z przedstawienia jednak p. ministra wynika, że do ofiar ma być pociągnięty skarb państwa, ludność konsumująca i robotnicy, ani słowa jednak nie słyszeliśmy o tych ofiarach, które ponieść mają sami przemysłowcy.

Jeżeli rząd chce spowodować zniżkę cen, musi znaleść środki, za pomocą których będzie mógł

zmusić przemysłowców do obniżenia cen towarów,

choćby drożej wyprodukowanych, a rolników do znacznych zniżek. Nadzieja na oddziałanie w tej mierze daniny może zawieść. Rząd, chcąc naprawdę doprowadzić do potanienia, musi dążyć do nasycenia rynku żywnościowego przez import zboża. Tylko w ten sposób można osiągnąć potanienie produkcyi przemysłowej. Mówić dzisiaj o obniżeniu płac robotniczych — a tylko w ten sposób rozumiemy obniżenie kosztów produkcyi w ustach przemysłowców — byłoby w tej chwili, przy obecnych cenach żywności, szaleństwem. A bardzo wielu przemysłowców obecny kryzys ekonomiczny wyzyskuje właśnie w tym kierunku, by zerwać obecne umowy i wprowadzić bardzo daleko idącą obniżkę płac.

Tak np. fabryka celulozy we Włocławku, która nie może skarżyć się na brak zbytu, wypowiedziała swym robotnikom pracę, a następnie zaofiarowała im pracę, jeżeli zgodzą się na niższe o 40—50 proc. płace. To samo nastąpiło w szeregu przedsiębiorstw w zachodniej Małopolsce, w zagłębiu naftowem, na Śląsku Cieszyńskim i w mniejszych przedsiębiorstwach przem. włóknistego, co uważać musimy za

dowód złej woli przemysłowców.

Na takie postępowanie absolutnie zgodzić się nie możemy. Przedsiębiorcy już obecnie obniżyli płacę, nie uwzględniając dodatku 22 proc., wyznaczonego przez G. U. S. (w innych miejscowościach nawet więcej), do czego zobowiązali się w zawartych umowach.

Przedstawiony przez p. ministra projekt nie może nas jednak zadowolić i jest niewystarczający, jeżeli rząd jednocześnie nie wpłynie skutecznie na potanienie artykułów spożywczych.

Projektowane przez rząd środki nie są w stanie uruchomić w całości przemysłu. Zawsze jeszcze ogromna ilość robotników po ostanie bez pracy i przedstawiciel rządu nie wspomniał ani słowem, w jaki sposób rząd, który niesie pomoc przemysłowcom, a zatem warstwie ekonomicznie silniejszej, przyjdzie z pomocą tym pozostałym bez pracy.

Po przemówieniu pos. Hellicha (N. P. R.), który domagał się, by rząd jak najśpieszniej oddał przemysłowcom wełnę nagromadzoną w Gdańsku, oraz p. Włoszczowskiego (Ch. D.), zabrał głos p. Saenger, właściciel fabryki celulozy we Włocławku, który skarżył się, że cena celulozy niemieckiej jest o połowę tańszą, wobec czego nie można wytrzymać tej konkurencyi. Równocześnie domagał się pozwolenia na wywóz polskiej celulozy do Francyi i Szwecyi, tak, jak gdyby tam nie spotkał tej konkurencyi niemieckiej. Wreszcie p. Saenger dowodził konieczności obniżenia płac robotniczych.

Przedstawiciel Zw. fabrykantów maszyn rolniczych w Poznańskiem, p. Suchowiak oświadczył, że fabryki w Poznańskiem pracują pełną ilość dni, lecz stoją wobec konieczności redukcyi dni pracy. Tylko obniżenie zarobków od 20—30 prc. może utrzymać w ruchu fabryki.

Tow. Diamand zwrócił uwagę na to, że w kryzysie należy odróżnić dwa momenty: zbyt drogie koszta produkcyi i brak zbytu. Konferencya przyszła zbyt późno, trzeba ją było zwołać wtedy, kiedy rząd przez dodatkową aprowizacyę miał wpływ na koszta produkcyi. Obniżenie kosztów produkcyi przez zniżkę płac jest niemożliwe z powodu drożyzny żywności. Czy rząd zechce wrócić do dawnej metody? Ci, co zwalczali etatyzm, zwalczali zdolność rozwoju przemysłu w państwie.

W kraju jest kolosalne zapotrzebowanie towarów przemysłowych. Przemysł musi więc znaleść drogę do krajowego konsumenta. Niezdrowy i nienormalny eksport może tylko zaszkodzić, powodując dalszy wzrost drożyzny.

Dalej tow. Diamand mówił, że w interesie przemysłu leży dostosowanie się do tendencyi zniżkowej i sprzedawanie towarów po niższych cenach, mierząc wartość towaru wzrastającą wartością marki.

Przemysłowcy powinni zrozumieć nastrój ludności,

przełamać niechęć do kupna może tylko gwałtowna i wydatna zniżka cen.

upieranie się przy wysokich cenach przedłuży kryzys.

Tow. Stańczyk odpierał zarzuty przemysłowców o zbyt małej wydajności robotników polskich, dowodząc, że robotnicy polscy za granicą pracują nie mniej wydatnie od kolegów francuskich czy niemieckich, gdyż mniejsza wydajność pracy w Polsce zależy od organizacyi pracy, która z winy przemysłowców jest u nas gorsza. Zbyt niskie płace w przemyśle obniżą jeszcze wydajność.

Imieniem Zw. przemysłowców p. Popowski wskazał, że kryzys wywołany został w znacznej mierze przez sam rząd, który przez zwyżkę cen węgla, przez skasowanie państwowej gospodarki węglowej, przez zniesienie dodatkowej aprowizacyi robotniczej i podwyższenie taryf kolejowych doprowadził w dużym stopniu do obecnej drożyzny.

Obecnie nie można mówić o zniżce płac robotniczych z powodu drożyzny produktów żywnościowych. Nikt z przemysłowców tej sprawy nie wysuwał. Przemysłowcy obniżyli ceny o 10 do 30 proc., ale w handlu detalicznym zniżka nie daje się odczuwać. Trzeba i detalistów zmusić do tego.

Na podobnem stanowisku stanął p. Barciński, przedstawiciel przemysłu włókienniczego.

Przemawiało jeszcze kilku mówców. Między innymi p. Natanson domagał się ochrony celnej przed importem towarów zagranicznych. P. Brzeziński z Poznania oświadczył, że przemysłowcy tamtejsi żądają od robotników obok zniżki płac o 20—30 proc. — 10-godzinnego dnia pracy!!!

Tow. Topinek, powołując się na te fakta i na przemówienie p. Suchowiaka, wykazuje sprzeczność wśród przemysłowców. Uważa, że wobec oporu detalistów obowiązkiem rządu jest spowodować przez daleko idące kredyty i ulgi przewozowe dla kooperatyw; bezpośredni stosunek między wytwórcą a spożywcą musi przyczynić się do potanienia.

Przedstawiciel Izby przem.-handlowej w zachodniej Małopolsce p. Epstein domagał się również ceł ochronnych, głównie ze względu na groźbę konkurencyi ze strony Czech i Niemiec. Zarządzeń rządu nie uważa za pomoc. Uważa, że należy wszelkimi środkami zwalczać bezrobocie.

P. Strasburger, zamykając konferencyę i reasumując wynik obrad, oświadczył, że zdania, wygłoszone na konferencyi, rząd weźmie pod rozwagę. Godzi się na projekt tow. Diamanda, aby zwoływać poszczególne konferencye dla różnych gałęzi przemysłu.

—•••—

Berlin w dniach rozruchów głodowych.

BERLIN. 24. listop. (Tel. „Morg. Ztg.") Na skutek zarządzeń policyi rozruchy, na tle żywnościowem, które dzień w dzień powtarzają się, wczoraj ograniczyły się do stosunkowo nieznacznych wykroczeń. Zrabowano „tylko" dwa sklepy, przyczem policya ujęła 43 osoby.

Ulice Berlina przedstawiają obecnie dziwny widok. Większość sklepów jest zabezpieczona zapomocą żelaznych krat lub spuszczonych zasuw wystawowych przed napadami. Patrole policyjne krążą bezustannie po mieście, jużto w małych pojazdach, już to na rowerach lub na automobilach ciężarowych. Na przedmieściach przez cały dzień gromadziły się tłumy, które urządzały pochody demonstracyjne. Silne posterunki policyi, uniemożliwiały jednak, wszelkie na większą skalę rozruchy.

Jak „Tageblatt" donosi, władze rządowe odbyły kilka narad nad położeniem, wynikiem na skutek drożyzny i napadów na sklepy. W myśl powziętych uchwał, gabinet ma wydać energiczne zarządzenia przeciw lichwie. Zamierzona jest reorganizacya istniejącej komisyi państwowej dla badania cen. Wejdą do niej korporacye, w których konsumentom zapewniony ma być większy udział niż dotychczas.

Kapitały zagraniczne zagarniają przemysł G.-śląski

KATOWICE, 26 XI (Pat.). „Breslauer N. Nachr." donoszą, że przemysł górnośląski prawie całkowicie przechodzi w ręce kapitalistów zagranicznych. Oprócz olbrzymich zakładów w Hucie Królewskiej, które podobno przeszły już całkowicie w ręce francuskie, liczne kopalnie w powiatach pszczyńskim i rybnickim przeszły na własność angielską. W ostatnich dniach kapitaliści angielscy zakupili wielką hutę Hohenlohe, Włosi nabyli już także dwie kopalnie, a nawet kapitaliści japońscy bawią od pewnego czasu na Górnym Śląsku, gdzie prowadzą pertraktacye w celu nabycia wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Wiadomości śląskie

Endecy a robotnicy śląscy.

„Gazeta Robotnicza" z dnia 20. listopada zamieszcza dłuższy artykuł poświęcony ocenie intryganckiej działalności górnośląskiej „Rzeczypospolitej", p. t. „Wara wam endeki od G. Śląska". Autor tego artykułu demaskuje nar. demokracyę, która „z dziwną jakąś skwapliwością stawa w obronie biednej górnośląskiej klasy robotniczej", gdy cała jej działalność polityczna w Polsce i na G. Śląsku nacechowana była zawsze reakcyjnością, ugodowością wobec zaborców i kierowała się przeciwko klasie robotniczej. Chcąc wzniecić antagonizm dzielnicowy, politycy endeccy ubierają się w maski walczących dla dobra ludu górnośląskiego z militaryzmem i uciskiem, który rzekomo grozi mu ze strony Warszawy. Robotnicy sami potrafią się obronić.

„Gazeta Robotnicza" przypomina, że Korfanty podczas akcyi plebiscytowej wysuwał na naczelne stanowiska klerykałów i endeków, którzy spełniali wolę tego „mistrza wszelkich zakulisowych intryg". Machinacye endeckie charakteryzuje doskonale artykuł „Rzeczy-

pospolitej“: „Wyciąganie rąk P. O. W. na G. Śląsk“. „Celem właściwym całego artykułu — pisze „Gazeta Robotnicza“ — jest obrona pewnych osób bardzo bliskich osobie Korfantego, które zaaresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Osoby te należą do stanu wojskowego i wojskowa władza też rozporządziła aresztowanie i śledztwo“.

Według „Rzeczypospolitej“ Naczelna Rada Ludowa wystawiła oskarżonym jaknajlepsze świadectwo, tymczasem nikt nie upoważniał N. Rad. Lud.

„Gazeta Robotnicza“ oświadcza, że jedynie ci, którzy walczyli w powstaniach, którzy stali murem za przyłączeniem do Polski, a nie ci, którzy paskowali wówczas lub skłaniali się do idei autonomii G. Śląska w połączeniu z Niemcami — mają prawo przemawiać w imieniu robotników śląskich.

Klasa robotnicza odwraca się od reakcyi, wyciągającej ręce na G. Śląsk, pragnąc iść ręka w rękę z robotnikami całej Polski po drodze postępu i demokracyi.

8-godzinny dzień pracy w komisyi ochrony pracy.

Na posiedzeniu dnia 23. b. m. witosowcy prześcignęli endeków w zwalczaniu ustaw robotniczych. Sprawa, która była treścią wniosku pos. Potoczka, zdawało się, została załatwiona. Min. Pracy wydało rozporządzenie, wyjaśniające, że w dni jarmarczne, o które chodziło właśnie wnioskodawcom, sklepy mogą być otwarte w godzinach obiadowych. Nadto wyjaśnionem zostało na Komisyi, że ustawa wogóle nie zawiera zakazu otwierania sklepów w godzinach obiadowych, że przekazane jest to samorządom. Wszystkie te argumenty były grochem o ścianę uporu posłów włościańskich. Referent tow. Żuławski zdemaskował egoistyczną politykę chłopów. Kiedy chodziło o reformę rolną, stronnictwa robotnicze głosowały za nią, mimo to, iż płynęły z niej duże szkody dla robotników. Stronnictwa robotnicze głosowały razem z chłopami w imię zasad demokracyi. Teraz kiedy chodzi o interesy robotnicze, chłopi pierwsi w imię małostkowych dogodności chcą zrobić wyłom w najważniejszej ustawie robotniczej.

W głosowaniu chłopi wraz z endekami wniosek referenta tow. Żuławskiego, ażeby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem posła Potoczka, obalili. Sam wniosek Potoczka jednak również większości nie uzyskał i zgłoszony został jako votum mniejszości. Przyjęta natomiast została rezolucya ks. Styczyńskiego, wzywająca rząd, ażeby wniósł nowelę do ustawy o czasie pracy, rozszerzającą ilość godzin otwarcia zakładów handlowych.

Przed przejściem do sprawy konwencyi waszyngtońskiej, ks. Styczyński imieniem Zw. Lud. Nar. zażądał, ażeby rozpatrywanie konwencyi zostało odroczone dla umożliwienia klubom rozważenia sprawy. Referent tow. Ziemięcki, godząc się na odroczenie, proponował jednak termin 2-tygodniowy, wskazując na konieczność zajęcia stanowiska przez Polskę wobec uchwał I. Konferencyi Międzyn. Pracy skoro niebawem już wpłyną uchwały II, a odbyła się niedawno III. konferencya.

Większość jednak komisyi odrzuciła termin, proponowany przez referenta i przyjęła proponowany przez ks. Styczyńskiego termin 3-miesięczny.

W ten sposób, zawdzięczając endecko-chłopskiej większości, Sejm obecny prawdopodobnie już międzynarodowem ustawodawstwem robotniczem zajmować nie będzie.

Handel z Francyą.

WARSZAWA. 26 XI (Pat.). Polsko-francuska Izba handlowa w Warszawie otworzyła listę towarów na wywóz oraz listę zapotrzebowanie towarów we Francyi. Nie będący członkami Izby handlowej poszczególni kupcy, przemysłowcy oraz osoby prywatne mogą się zapisać na powyższe listy.

Gen. Żeligowski o wewnętrznej sytuacyi Wileńskiej.

WILNO 26. listop. (Pat.). Dnia 22. bm, odbyło się w siedzibie gen. Żeligowskiego posiedzenie Tymczasowej Komisyi Rządzącej, na którem gen. Żeligowski wprowadził w grono członków komitetu nowomianowanego jej prezesa Aleksandra Mysztowicza. Czyniąc krótki przegląd wypadków roku ubiegłego i prac tymczasowej komisyi rządzącej w tym okresie, generał oświadczył między innemi:

Zapoczątkowane od razu reformy społeczne dotyczące zarówno kwestyi robotniczej jak i reformy rolnej zostały posunięte znacznie naprzód dzięki patryotycznemu i obywatelskiemu stanowisku klasy robotniczej Wilna, dzięki czemu uniknięto też większych strejków, a funkcyonowanie wszystkich urządzeń i zakładów publicznych nie doznało większej przerwy. Pod względem wprowadzenia w życie reformy rolnej Wileńszczyzna wyprzedziła nawet sąsiednie dzielnice. W dziedzinie stosunków narodowościowych dają się zauważyć również dodatnie skutki. Zasadą rządzenia krajem który zamieszkują rozmaite i poważne ilościowo grupy narodowościowe, musi być tolerancya i uznanie słusznych praw narodowych i kulturalnych każdej z tych grup. Gospodarczy stan kraju zaczyna się powoli lecz stale podnosić i przychodzi do równowagi. Produkcya rolna dzięki zakończeniu się działań wojennych, powiększa się wydatnie. Przemysł rozwija się pomyślnie, handel i rzemiosła nie cierpią na zastój. Istnieją jednak dwie sprawy, na które należy zwrócić baczną uwagę i postarać się o pomyślne ich uregulowanie: jest to odbudowa zniszczonych gospodarstw i warsztatów pracy, a szczególnie t. zw. pasa przyfrontowego rosyjsko-niemieckiego, oraz zabezpieczenie bytu zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom.

Tymczasem władza dochodzi do kresu wziętych na siebie zadań i dlatego nie jest to moment odpowiedni dla zmiany dotychczasowej linii postępowania. Zadaniem, które powinno skupić na sobie uwagę zarówno wszystkich władz jak i najszerszych czynników miejscowych jest pomyślne doprowadzenie do Sejmu w Wilnie i wypowiedzenie się w nim ludności o swoim przyszłym bycie.

Barbarzyńskie postępowanie władz sowieckich wobec repatryantów.

WARSZAWA. 26. listop. (ETE). T. Filipowicz b. charge d'affaires polski w Moskwie, w wywiadzie z przedstawicielem ETE. na temat stosunków władz bolszewickich do jeńców i uchodźców polskich wyraził się w następujący sposób: Jednym z przykładów pogwałcenia wszelkich form prawa międzynarodowego jest fakt, że bolszewicy traktują niektórych naszych jeńców wojennych jako zakładników (n. p. płk. Czumę). Z wiosną r. b. nasza delegacya repatryacyjna nie mogła doprosić się o nadsyłanie jeńców i repatryantów na granicę polską. Natomiast teraz zamiast 4.000 tygodniowo płynie nieprzerwany potok repatryantów (przeszło 20 tysięcy i więcej tygodniowo), których polskie stacye odbiorcze nie są w stanie przejąć i należycie zaopatrzyć. Prócz tego władze sowieckie zamieniły samowolnie punkt końcowy transportów Niegorełoje gdzie są baraki, na inny w którym baraków nie ma, ani stacyi żywnościowej. Wyładowuje się tłum ludzi wynędzniałych, skostniałych, wśród zimy, w miejscu, gdzie nie ma chałup ani drzewa na opał. Już teraz zdarzają się częste wypadki zmarznięcia a w miarę postępu zimy, nieszczęsne tłumy te będą faktycznie dziesiątkowane przez mróz i choroby, to też rzeczą władz naszych jest co rychlej wpłynąć na rząd sowiecki, żeby natychmiast zmienił barbarzyński system stosowany do naszych repatryantów i wypełnił swe zobowiązania.

Konferencya polsko-niemiecka w Genewie.

Ustalenie regulaminu prac.

GENEWA. 26. listop. (Pat.) Od specyalnego korespondenta PATA. Na wczorajszem, czwartem posiedzeniu konferencyi, które się odbyło pod przewodnictwem p. Calondera ustalono ostatecznie regulamin pracy konferencyi. Regulamin ten przewiduje utworzenie 11 komisyi, z których każda zajmie się jednem zagadnieniem, odpowiadającem poszczególnym punktom decyzyi konferencyi ambasadorów.

Każda komisya będzie mieć dwóch prezesów, Polaka i Niemca, którzy kolejno przewodniczyć będą na posiedzeniach. Językiem protokołów komisyi będzie język francuski. Komisye rozpoczną swą pracę 11. grudnia b. r. Wyniki prac tych komisyi mają być podane do wiadomości prez. Calondera do 15. stycznia 1922, który po otrzymaniu materyału od wszystkich komisyi zwoła posiedzenie pełnomocników obu rządów do Genewy, gdzie nastąpi ostateczne ułożenie tekstu konwencyi oraz jej podpisanie.

Dla rozstrzygnięcia trudniejszych kwestyi przewidziane jest w poszczególnych wypadkach przeprowadzenie ekspertyzy na miejscu. W razie potrzeby Calonder uda się na Górny Śląsk.

GENEWA. 26. listop. (Pat.) Od specyalnego korespondenta PATA. Przewodniczący delegacyi polskiej p. Olszowski, poseł p. Targowski oraz generalny sekretarz p. Kramsztyk opuszczają jutro Genewę. Delegaci niemieccy wyjeżdżają również jutro z Genewy.

Przeciw bandytyzmowi.

WARSZAWA, 26 XI (Pat.). Dnia 24 b. m. odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya w sprawie zwalczania bandytyzmu Po skonstatowaniu dodatnich wyników dotychczasowej akcyi uznano niektóre powiaty za zagrożone nadal bandytyzmem i uchwalono szereg środków celem wytępienia band. Przedstawiciel ministerstwa kolei żelaznych wskazał na szereg środków celem wytępienia band. Przedstawiciel ministerstwa kolei żelaznych wskazał na szereg wypadków złośliwego uszkodzenia środków komunikacyi kolejowej w Małopolsce, jakie się zdarzyły w ostatnim czasie. W odpowiedzi dyrektor departamentu bezpieczeństwa przedstawił daleko idące zarządzenia administracyjne, które zostały już poczynione, aby uniemożliwić na przyszłość podobne wypadki.

„NIEMCY NIE PRZEBACZĄ CZECHOM.“

PRAGA. 26. listop. (ETE.) Na posiedzeniu parlamentu 24. b. m. jeden z posłów (Niemiec czeski) wygłosił przemówienie, w którem między innemi zaznaczył, że Niemcy czescy nigdy nie przebaczą Czechom, że w sporze polsko-niemieckim o G. Śląsk stanęli po stronie Polaków, mimo, że interes sam wymagał opowiedzenia się za Niemcami.

O współpracę Polski z Niemcami.

BERLIN, 26 XI (Pat.). Wedle doniesienia „Vossische Zeitung“ — były minister Schiffer przemawiał wczoraj na zebraniu Towarzystwa niemieckiego w Genewie o położeniu Niemiec i Górnego Śląska. Schiffer wyraził nadzieję, że wspólna praca z Polską wyda dobre owoce i przekona Polskę o konieczności porozumienia się z Niemcami.

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu staraniem „Komitetu rozrywek dla młodzieży szkolnej" „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach według inscenizacyi A. Wyspiańskiego.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Kobieta, która zabiła", sztuka w 5 aktach Garriksa.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Trubadur", opera w 4-ch aktach Verdiego.

We wtorek o godz. 7·30 „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa (premiera).

We wtorek o godz. 7·30 wieczorem „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze (Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka z b):

W niedzielę o godz. 7·30 „Nina", sztuka w 4 aktach Leopolda Kampfa.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nina", sztuka w 4 akt. L. Kampfa.

We wtorek o godzinie 7·30 „Nina", sztuka w 4 akt. Leopolda Kampfa.

REPERTUAR TEATRU ART-LITERACKIEGO „UL".

Program od 21 listopada. 1) Część koncertowa Ardea, Trouém, Bronowski, Michałowski, Mirski, Wikiński, inni. 2) „Lady", sketch. 3) „W starym piecu djabeł pali", farsa. Dział art. dek. K. Kostyanowicz.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Niedziela dnia 27 listopada popołudniu „Upiory" dramat w 3 aktach H. Ibsena.

Niedziela dnia 27 listopada wieczorem „20 dni kozy", farsa w 3 aktach Hennequina

SKRZYPEK ALEKSANDER MOGILEWSKI, profesor Moskiewskiego Konserwatoryum i Filharmonii, którego pierwszy koncert odbył się we Lwowie dnia 25. października w sali Tow. muzycznego, z takiem nadzwyczajnem powodzeniem, u krytyki, jakoteż i publiczności wraca do Lwowa po koncertach w Warszawie i Łodzi i da się usłyszeć po raz drugi i ostatni w Teatrze miejskim wielkim dnia 4. grudnia b. r. przy współudziale orkiestry operowej pod batutą kapelmistrza opery J. Lehrera. W programie koncertu z orkiestrą: Beethovena, Czajkowskiego, Ciakonna, Bacha na solo skrzypcowe bez wtóru. Dochód z tego koncertu przeznaczył artysta na rzecz Lwowskiego Tow. walki z gruźlicą.

NA BUDOWĘ DOMU „STRZELCA" im. J. Piłsudskiego, urządza Związek Strzelecki, dziś w niedzielę — zbiórkę uliczną.

NOWA PLACÓWKA Teatrów i Chórów ludowych, powstała w gminie Zamarstynowskiej, która skupiła — dzięki niewyczerpanej pracy p. Walkowa, który duszą oddany jest tej placówce — rzesze młodzieży pragnącej pożytecznie spędzić wieczory po całodziennej pracy przez urządzanie przedstawień amatorskich, kształcenie się w chórze, urządzaniu obchodów, odczytów naukowych i t. p.

W ubiegłą niedzielę odegrano w sali gminnej trzy jednoaktówki polskich autorów p. t.: „Słońce i księżyc", „Niedoparty argument" i „Wybory burmistrza". Przedstawienie wypadło pod każdym względem bardzo udatnie, amatorzy wywiązali się ze swych zadań sumiennie za co też zbierali huczne oklaski przy otwartej scenie. Na wyróżnienie zasługują za piękną grę pna Backówna Marya, Gawronówna A., Sieprowska i Bielecka, pp.: Sieprowski Franciszek, Sieprowski Jan, Andruszewicz Bol., Tompschey St., Budziński J. Słowa uznania należą się reżyserowi p. Fr. Durkalcowi, który dokłada wszelkich starań by przedstawienia wypadły jak najlepiej, co można było zaraz po tem przedstawieniu zauważyć.

W najbliższych dniach rozpoczną się lekcye gry na instrumentach dętych, w celu założenia własnej orkiestry i lekcye chóru.

Nowej tej placówce życzymy jak najlepszego rozwoju.

ZAPOMNIANA ZASŁUGA. Z czasów oblężenia Lwowa, pamiętną jest eksplozya amunicyi na dworcu kol. i heroiczny czyn maszynisty Starzeckiego Stanisława, który wraz z palaczem wsiedli na maszynę, aby z pożogi ratować wozy z amunicyą bezpośrednio zagrożone pożarem. Że Lwów wówczas nie został zdobyty, to może zasługa tych dwóch kolejarzy, gdyż dzięki ich ochotnemu bohaterstwu wojsko miało czem strzelać. Wówczas nie było dość słów pochwały i uznania.

Posypały się dekoracye i odznaczenia, otrzymali je zasłużeni i niezasłużeni. Ale nadaremnie szukaliśmy, wśród kawalerów orderu „Virtuti militari" maszynisty Starzeckiego. Dowódcy zapomnieli o tej wielkiej zasłudze człowieka skromnego, który po spełnieniu jakby swej powinności nie tylko nie upominał się, ale usunął się w cień. Obecnie ktoś sobie go przypomniał. Ofiarują mu Krzyż walecznych, bo widać uznano, że maszynista- kolejarz do grona kawalerów Virtuti militari nie powinien się dostać...

Ha, trudno... Żyjemy przecież w demokratycznej Polsce...

KURS OBCYCH WALUT WE LWOWIE. P. K. K. P. wczoraj płaciła za dolara 3.425 mk., za frank franc. 243 mk., za markę niem. 12·25 fen., za f. szterlingi 13.750 mk. Giełda oficyalna nie wydała wczoraj notowań, zaś obroty czarnogiełdziarzy nie wiele odbiegły od cen P. K. K. P.

Zagraniczny kurs marki nie uległ zmianie.

ARESZTOWANIA GIEŁDZIARZY WE LWOWIE. Aresztowani Lutwak i Teitelbaum, i poprzednio przez sąd wypuszczeni bracia Grünbaumowie wedle wyników śledztwa policyjnego mieli zezwolenie na skupowanie obcych walut, aby je oddawać P. Kasie Pożyczkowej, tymczasem puszczali oni obce waluty w obieg dla większych osobistych zysków. W kasie Lutwaka znaleziono 3.600 dolarów, których nie przedstawił on P. K. K. P., to też obecnie wypiera się tych banknotów.

Działanie tych bankierów, olbrzymie straty przynosiło skarbowi państwa i społeczeństwu, przez podbijanie kursu obcych walut, a niszczenia wartości marki polskiej.

Minister skarbu Michalski podobno zainteresował się sprawą wykrycia machinacyi i wymienionych bankierów i bawiąc wczoraj we Lwowie informował się o przebiegu śledztwa, które prowadzi nadkomisarz pol. Brożyński.

WALKA Z PASKARSTWEM. Starszy posterunkowy pol. Thoth doniósł policyi, że na placu Krakowskim rzeźnik Piotr Broich (budka l. 36) pobrał za 1 kg. mięsa wieprzowego 500 mk., zaś Leopold Kranz (budka l. 45) i Ignacy Szymański (budka l. 75) sprzedając 50 dkg. mięsa pobrali po 20 mk. więcej ponad cenę wytyczną. Wymienieni będą ukarani za lichwę towarową przez Urząd walki z lichwą.

Nie lepsze paskarstwo kwitnie i na innych placach targowych. Brak tylko na tych placach energicznych posterunkowych, którzyby ścigali paskarstwo.

MORDERSTWO I RABUNEK W KRAKOWIE. Wczoraj donosiliśmy, że w Krakowie bandyci zamordowali bankiera Jakóba Sterna i zrabowali mu zegarek, oraz portfel, zranili ciężko Mojżesza Vorschirma z Tarnowa, a uciekając zabili strzałami Henryka Szancera i ciężko zranili Juliusza Stoffa. Ranny Vorschirm zmarł następnie w szpitalu.

Śledztwo ustaliło, że bandyci między sobą rozmawiali po rosyjsku i żargonem. Podano szczegółowego opisu bandytów przez świadków zajścia, nie zdołano ich ująć.

DOZORCA POBITY PRZEZ LOKATORA. W realności przy ul. Tarnowskiego l. 11, lokator, niejaki Sokalski pobił i poranił po głowie i twarzy dozorcę domu 43-letniego Grzegorza Hr. n z szyna i 38-letnią jego żonę Annę. Pogotowie ratunk. udzieliło im pomocy.

PODRZUCONE ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA. Wczoraj przedpołudniem chłopcy bawili się w piłkę w ogrodzie przy ul. Królewskiej, naprzeciw Domu akademickiego. W tym czasie znaleźli oni pod starym, połamanym beniakiem zwłoki niemowlęcia, liczące parę tygodni. Ciałko było zamarznięte i owinięte w gazetę z datą 17. z. m. coby świadczyło, że zwłoki już dłuższy czas tu leżały. Po odbyciu komisyi sądowo- policyjnej, zwłoki zabrano do Zakładu medycyny sądowej.

POKĄSANI PRZEZ WŚCIEKŁĄ KROWĘ. Melania Drakowicz i Jan Jaworski, liczący lat 18 w Stanimierzu, pow. Przemyślany, zostali pokąsani przez krowę, chorą na wściekliznę, będącą własnością ks. Palija. Oboje przyjechali do Lwowa na leczenie.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Józefa Parenia, aresztowano za kradzież kożucha z wozu na szkodę Piotra Zawołego z Jaśnisk.

Franciszka Mazura aresztowano na dworcu towarowym za rozbicie kłódki przy wagonie naładowanym mąką.

Bolesława Romana pewna matka oskarżyła o zgwałcenie jej 10-letniej córeczki. Policya zarządziła aresztowanie rozpustnika.

Franciszka Urbana aresztowano za uszkodzenie ciała, zaś Józefę Domaradzką i Katarzynę Zwarycz za włóczęgostwo.

KRONIKA PROWINCYONALNA. Policya w Przemyślanach aresztowała Fedkę Puchacza, który wraz z dwoma kolegami uzbrojony rewolwerem obrabował i poranił dnia 28. września b. r. jadących do Lwowa Judę Berwergera i Izaaka Finklera.

Onegdaj nocą złodzieje włamali się do sklepu bławatnego Józefa Horowitza w Ukercach, pow. Lisko i skradli towary, wartości 442500 marek. Policya aresztowała sprawcę kradzieży Kazimierza Ogarka z Zagórza, zaś jego kolega Bolesław Link zbiegł.

— NA POMOC GŁODNYM W ROSYI: złożyli, stow. robotników dziennych „Praca" 4.000 mk., robotnicy stolarscy (stow. Zgoda) 20.282 mk. Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracya „Dziennika Lud." Lwów, ul. Sykstuska 21.

Po co Stinnes jeździł do Anglii?

PARYŻ, 26 XI (ETE). Utrzymuje się przekonanie, że głównym celem wizyty Stinnesa w Londynie jest sprawa kolonizacyi handlowej Rosyi. „Amst. N. Courant" dowiaduje się, że rokowania niemiecko angielskie trwają już od dłuższego czasu. Wykonano już prace przygotowawcze w Moskwie, Rydze, Berlinie i Londynie. Sowiety zgodziły się na odstąpienie administracyi kolei żelaznych Rosyi konsorcyum zagranicznemu.

Dziennik angielski o Francyi

LONDYN, 26 XI (Pat.). „Morning Post" nazywa godnem ubolewania oświadczenie lorda Cursona w sprawie inwazyi bolszewickiej w Polsce w roku ubiegłym. Dziennik oświadcza, że Polskę uratowała Francya, nie zaś „cud nad Wisłą". Żaden rozumny Anglik — pisze dalej Morning post — nie może nic mieć do zarzucenia tym środkom ostrożności, jakie Francya bezwzględnie ma prawo przedsięwziąć, aby uniknąć powrotu okropności z roku 1914.

Dziennik kończy twierdzeniem, że Anglia powinna dostarczyć Francyi gwarancyi przeciwko nowemu, jawnemu dla Francyi niebezpieczeństwu ze strony Niemiec.

NIEMCY NIE CHCĄ SŁUŻYĆ W WOJSKU CZESKIEM.

BERLIN. 26. listop. (ETE.) „Voss. Zeit." donosi, że pobór rekruta do armii czechosłowackiej wywołał w obwodzie hulczyckim (na zachód od Bogumina) rozruchy. Rekruci poprzebierani w barwy niemieckie i pruskie, śpiewając pieśni niemieckie kroczyli w pochodzie, na czele którego niesiono czerwony sztandar. Zandarmi czescy aresztowali kilku poborowych.

NOWE KRWAWE ROZRUCHY W BELFAŚCIE.

BELFAST. 26. listop. (ETE.) W starciu d. 23. b. m. 10 osób zabito, 20 raniono. Napady uzbrojonych band na sklepy i restauracye trwały cały dzień.

Napad pod Lwowem na posterunkowego policyi.

Dnia 23. bm. o godzinie 8-mej wieczór wracał ze Lwowa do Winnik posterunkowy policyi Dymitr Chanas. W drodze, niedaleko browaru Grunda i domu Kunza, ktoś niespodzianie uderzył go tępem narzędziem w głowę, tak, że Chanas

upadł i stracił przytomność.

Nad ranem odzyskawszy przytomność dowlókł się do pobliskiego baraku, gdzie nocujące robotnice dały mu wodę do omycia się ze krwi. Tu też spostrzegł, że bandyta oszołomiwszy go skradł mu 3.000 marek, które otrzymał od sędziego Proszałowicza na zakupno skóry. Dwie robotnice odprowadziły następnie Chanasa do domu w Winnikach.

Lekarz sądowy stwierdził u niego 3 głębokie rany na głowie i wstrząs mózgu, to też stan zdrowia jego budzi poważne obawy.

Bandyty nie zdołano ująć, albowiem Chanas nie widział go będąc z nienacka napadnięty.

—•••—

Zamordowanie opiekunów.

Naiwny morderca sam wpadł w pułapkę.

W ub. niedzielę spłonął dom w Zatrzebiu pow. Warszawa, wraz ze staruszkami Aleksandrem i Amalią Szymańskiemi. Śladów zbrodni nie znaleziono, lecz wywiadowcy policyi poszukiwali Jana Kullaka, który mieszkał u staruszków, a po pożarze znikł z tej okolicy. Onegdaj spotkali oni osobnika podobnego z o i u do Kullaka. W pogawędce zawarli z nim policyanci umowę i dali mu 50.000 mk., za które miał ów spotkany opowiedzieć wywiadowcom, kto zamordował Szymańskich.

Otrzymawszy pieniądze, będąc pewny, że wywiadowcy są bandytami, przyznał się, że staruszkowie przyjęli go z litości na mieszkanie ażeby ich chronił przed złodziejami. W tydzień potem Szymańska wysyłała go na robotę i wówczas Kullak

siekierą zamordował oboje staruszków,

zrabował im 3.000 marek, a następnie dom wraz z trupami podpalił. Gdy wywiadowcy zmienili swe role bandyta usiłował uciec, lecz schwytany potwierdził w dalszem śledztwie swe opowiadanie.

Zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

—•••—

„Sinobrody" przed sądem

Prasa francuska bardzo żywo zajmuje się procesem Landru i do pewnego stopnia na własną rękę stara się wyświetlić zagadkową postać podsądnego.

Po pamiętnikach Fernandy Segret, która bardzo dodatnie świadectwo złożyła o „Sinobrodym" ukazała się w prasie francuskiej opinia o nim jego siostry przyrodniej, o kilka lat od niego starszej.

Siostra ta opowiada, że Landru był dobrym synem i bratem. Odbywał praktykę w zakładach mechanicznych, potem jako mechanik kierował grupą robotników w fabryce Clemente, która zbudowała pierwszy motocykl. Potem otrzymawszy od rodziców 30.000 fr. założył własne przedsiębiorstwo, lecz stracił na niem wskutek manipulacyi jakiegoś oszustwa. Od tej chwili coś się w nim zmieniło, bo o ile przedtem był normalny i przykładny, teraz odrazu wkroczył na złe drogi. Znikał z domu nieraz na całe miesiące, żona zostawiona bez pieniędzy musiała praniem zarabiać na życie własne i dzieci, potem on zjawiał się niespodziewanie, często, aby od niej jeszcze pożyczyć. Do opowiadania tego dodał mąż tej siostry, że Landru wiele zajmował się hypnotyzerstwem i że pod tym względem doszedł do ogromnej wprawy.

W czasie przesłuchiwania wspomnianej już panny Segret, mdlała ona częstokroć i wybuchała płaczem, tak, że musiano przerywać posiedzenie. Zeznania jej, jednak niewiele światła rzuciły na samą sprawę. Przypominają tylko, że w swoich poprzednich zeznaniach mówiła ona o „osobliwych zapachach", uderzających powonienie mieszkańców willi w Gambais.

W sprawie tych przedziwnych zapachów, będą przesłuchiwani liczni świadkowie, którzy mają stwierdzić, że jakiś niezwykły dym wydobywał się od czasu do czasu z willi Gambais, gdzie „Sinobrody" mieszkał ze swemi przyjaciółkami.

W sprawie zniknięcia panny Marchandie podczas swych zeznań zwrócił uwagę brygadyer Riboulet na wymowny notes oskarżonego, w którym wszystko jest zanotowane: Data i godzina przybycia do Gambais, godzina śmierci ofiary oskarżonego, a w dniach następujących cyfry, przedstawiające wyniki sprzedaży mebli, należących do zaginionych kobiet.

— Landru jest kupcem? — zapytał brygadyer. — Zajrzyjcie do jego notatnika, a dowiecie się, że Landru zawsze sprzedaje meble, a nigdy ich nie kupuje.

Z pośród świadków wymienić dalej należy pannę Falque, która była w stosunkach z oskarżonym, ale z nim zerwała, dowiedziawszy się, że zajmuje on w Paryżu 7 mieszkań, pod 7-ma różnemi nazwiskami. Panna Falque oświadczyła:

Landru pokazał mi swój piec, który miał funkcyonować znakomicie i w którym, według jego słów, można spalić wszystko, co się komu żywnie podoba.

Widząc, że oświadczenie to wywarło na sali duże wrażenie, Landru pospieszył z uwagą:

— Gdyby w tem oświadczeniu miano widzieć dowód przestępstwa, to musianoby także posadzić na ławie oskarżonych wszystkich odźwiernych, którzy wynajmującym mieszkanie mówią: „Piec jest dobry i pali się w nim wszystko!".

Znowu jeden z chytrych wykrętów „handlarza mebli".

—•••—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE KOMITETU NIESIENIA POMOCY aresztowanym cał nkom Zw. Zaw. odbędzie się w poniedziałek 28. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek l. 8.

—•••—

* ZAWIADAMIA SIĘ organizacye i Koła P. P. S., że Sekretaryat otrzymał już nowe marki partyjne. Zamawiać należy w Sekretaryacie PPS. dla wschodniej Małopolski, Lwów, Sykstuska l. 21, II. p.

Zamorski pod sądem.

Przed niedawnym czasem drukowaliśmy artykuł. tow. posła Czapińskiego, omawiający skandaliczną broszurę posła Zamorskiego, wydaną w Chicago, w której autor pod pozorem akcyi polemicznej przeciw socyalistom uwłacza całej armii polskiej a Naczelnika Państwa przedstawia jako zdrajcę ojczyzny, tajnego sojusznika Niemców i zamaskowanego bolszewika.

W sprawie tej antypaństwowej działalności p. Zamorskiego złożono onegdaj w Sejmie wniosek, wzywający marszałka, aby zwołał sąd marszałkowski celem rozpatrzenia i wydania wyroku nad zbrodniczą agitacyą p. Zamorskiego jako skarżonego o czyny nielicujące z godnością posła polskiego.

Zamorski nie godzi się na sąd marszałkowski.

—•••—

Słówko w odpowiedzi.

Niejaki dr. Maryan Bobrowski w przedostatnim numerze „Słowa polskiego" przypomina Obywatelskiemu Sądowi Ziemiańskiemu, który przywłaszczył sobie atrybucye urzędu patentowego na certyfikaty cnót obywatelskich, obowiązek wpisania do **Czarnej Księgi** nazwisk posłów i kierowników państwa — bez względu na ich w państwie stanowisko, za to, że głosowali w znanej sprawie wileńskiej za oderwaniem (!) Litwy i Bracławia od całości Rzplitej.

Pomnąwszy już kłamliwe, a dla frazeologii endeckiej typowe oświetlenie sprawy, spotykamy się tutaj z jedną jeszcze próbką dokonywania szantażu i gwałcenia poselskiej woli przez ludzi, którzy dotąd ograniczali się wykonaniu swego procederu wobec prostaczków, nieświadomych dróg, któremi chadza ideologja endeckich autorów Czarnych Ksiąg, czarnych list i t. p.

Jest jednakowoż obowiązkiem społeczeństwa we własnej samoobronie zrywać maskę z twarzy szowinistyczno-nacyonalistycznych augurów i wykazywać moralną wartość ludzi żerujących pod pokrywką wzniosłych haseł różnorodnych sądów ziemskich i organizacyi narodowych, spółek kolonizacyjnych i towarzystw agrarno-parcelacyjnych. Instytucye te służą niejako jako dogodna broń w ręku zacietrzewionych partyjników, ale najczęściej do urabiania mniej rodowych fortun.

Aby nie być gołosłownym, pozwolimy sobie przytoczyć jeden bardzo charakterystyczny i bardzo typowy przykład.

Dyrektor m Towarzystwa agrarno-parcelacyjnego we Lwowie jest p. Witold Stefanus „przed wojną prowincyonalny, zaledwie koniec z końcem wiążący geometrzyna w Buczaczu, a dzisiaj potentat finansowy i świeżo — dzięki parcelacyi kresów dla dobra ludu polskiego — upieczony właściciel dóbr Czernica. Pan Witold Stefanus, kolonizujący Galicyę wsch. pomiędzy mazurów, w każdej chwili skłonny do rzucania anatem na tych, którzy nie są skłonni podporządkować się eksterminacyjnej ideologii, swoją własną kamienicę we wzmiankowanym powyżej Buczaczu, sprzedał Rusinowi Korolowi. Dalecy bylibyśmy od tego, aby z transakcyi tego rodzaju — jeśli się weźmie pod uwagę bieg życia społecznego — zrozumiałych — czynić komukolwiek obiedne zarzuty, ale innego zdania w tej mierze są ci, którzy są skłonni w każdej chwili grozić „sądami obywatelskimi" wtedy zwłaszcza, kiedy idzie o przeciwników politycznych.

Zanim sąd obywatelski zabierze się do proskrybowania posłów za wykonywanie powinności poselskich, winien on wprzódy zająć się swoją czeladką, wśród której mieszczą się niety.ko pp. Stefanusy, ale i Grabscy, mający na sumieniu takie drobnostki, jak.... zaprzepaszczenie Śląska Cieszyńskiego.

Z jakim zaś to uczyni wynikiem, to nie ulegnie żadnej wątpliwości dla tych, którzy choć trochę otarli się o etykę i sumienność szowinistyczno-nacyonalistycznych krzykaczy. **Czytelnik.**

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Strejk adwokatów w Drohobyczu.

Drohobycz, 21 listopada 1921.

Metody walki zorganizowanych robotników zaczynają przyświecać także i inteligencyi wolnych zawodów. Dawniej strejkującym robotnikom urządzającym pochody zarzucano brak patryotyzmu i chęci urządzania „spacerów".

Onegdaj donoszą nam z Drohobycza, że tam zgromadzeni w sali magistrackiej adwokaci dn. 18 bm. uchwalili jednodniowy strejk demonstracyjny w dniu 23 listopada, w którym to dniu wszystkie kancelarye adwokackie mają być zamknięte, a ponadto strejkujący adwokaci urządzą pochód.

Przyczyną tego odruchu adwokatów ma być wymiar podatków za czas 1917 do 1920, które jakoby przekraczały cały dochód adwokatów w tym czasookresie. Wymiar na r. 1921 przyjmuje dochód pojedyńczego adwokata w r. 1920 w kwocie kilku milionów marek, a ogólny dochód wszystkich adwokatów w Drohobyczu na łącznie przeszło 300 milionów marek.

Tak więc Drohobycz jest miejscem pierwszego strejku 80 adwokatów miejscowych i pochodu tychże.

Przed wyborami w Wileńszczyźnie.

Przedstawiciel Wileńskiej Agencyi Prasowej w związku z wyborami do sejmu wileńskiego otrzymał z autentycznego źródła następujące informacye:

Dekret gen. Żeligowskiego, który ukaże się dn. 25 bm. będzie mówił o zwołaniu sejmu jako Zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej dla wyrażenia woli ludności, rozciągnie teren wyborów na powiaty Lidzki i Brasławski i określi termin prekluzyjny wyborów do Sejmu na 8 stycznia 1922 roku. Dekret przekaże opiekę nad wykonaniem dekretu o zwołaniu Sejmu prezesów T. K. R. p. Al. Meysztowiczowi.

Klika endecka i pezetkowska przy robocie.

STANISŁAWÓW, w listopadzie.

Jest u nas spółdzielnia kolejarzy pod nazwą „Magazyn spożywczy urzędników i podurzędników kolejowych". Kiedy powołano do życia Związek okręgowy Stowarzyszeń spółdzielczych pracowników kolejowych okręgu dyrekcyi stanisławowskiej, przystąpił i „Magazyn spożywczy" do tegoż Związku, delegując ze swego łona trzech członków do Rady nadzorczej i jednego do zarządu Związku okręgowego. Pracowano wspólnie w największej zgodzie, nie patrząc na barwy polityczne. Aż jak grom z jasnego nieba wpadło między Radę nadzorczą „Magazynu spożywczego" trzech tęgich półgłówków pezetkowskich w osobach Zagajewskiego, Pisarskiego i notabene Migockiego i dotąd wichrzyli — póki nie doprowadzili do wystąpienia „Magazynu" ze Związku okręgowego. Jaki suchotniczy żywot pędzi obecnie „Magazyn spożywczy", mógłby najwięcej powiedzieć dostawca nadworny Seibald.

Kiedy powstała myśl połączenia się chwilowo w komitet pracowników państwowych celem poprawy bytu w większych miastach, połączyły się i u nas wszystkie istniejące organizacye pracowników państwowych w taki sam komitet. Wykorzystali ten moment pezetkowcy i dalej do krecej roboty, by ratować P. Z. K. przed śmiercią. I poruszono wszystkie sprężyny, nadużywając nawet drogi służbowej, i zaczęto wpływać na personal przez przełożonych, wydając urzędowe ogłoszenia, wzywające wszystkich nieetatowych pracowników do wstępowania w szeregi P. Z. K., jak to miało miejsce w parowozowni stanisławowskiej, gdzie kierownik biura Kumala, notabene zaciekły pezetkowiec, wydał takie ogłoszenie i dał do podpisu zastępcy naczelnika parowozowni Grzybowskiemu. Ten nie zastanawiając się, podpisał ogłoszenie, które wzywa pracowników do wstąpienia w szeregi P. Z. K. do dni pięciu z tem, aby się zgłosili w biurze personalnem.

Cóż na to p. prezes Marynowski? Zapytujemy, czy podczas pełnienia obowiązków służbowych można agitować za P. Z. K.? Czy nie jest takie ogłoszenie nadużyciem urzędowem? A jak to się sprytnie urządził nadzorca mostów Kubok! Otóż ten naganiacz pezetkowców zwołał wszystkich ślusarzy mostowych do siebie, naturalnie podczas pracy, i dawał tymże deklaracye P. Z. K. do podpisywania. Kiedy ci oświadczyli, że już należą do Z. Z. K., kłamał Kubok, że Z. Z. K. połączył się z P. Z. K. Żądamy bezwarunkowo pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Co na to p. Moskwa, pod którego patronatem w P. Z. K. dzieją się te nadużycia? Czy tak pilnuje P. Z. K. skarbu państwa, trwoniąc czas podczas służby na agitacye? Pracownicy stanisławowscy.

Sprawy partyjne

* BACZNOŚĆ Towarzysze w Kołomyi. We wtorek 29. bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu „Domu robotniczego" zebranie z wykładem tow. Skalaka: „Sytuacya polityczna i sprawy organizacyjne".

Z ruchu robotniczego.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE PPS. W poniedziałek 28. listopada odbędzie się w sali Związku Kolejarzy Gródecka 69 o godz. 7-mej wiecz. Zgromadzenie Partyjne z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Komitetu dzielnicy 7-mej;
2) Wnioski.

Zaprasza się także członków PPS. nie kolejarzy. KOMITET.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Zebranie wszystkich członków odbędzie się 27. listop., w niedzielę, o godz. 11. przedpołudniem w sali metalowców ul. Ormiańska 31. Również uprasza się wszystkich maszynistów — palaczy na zebranie sekcyi o godzinie 10. rano. O godzinie 3 po południu zebranie wszystkich uczniów z zawodu metalowego. Jawcie się wszyscy, sprawy ważne.

Uprasza się członków o uiszczanie wkładek i odbiór legitymacyi. Zarząd.

§ ZWIĄZEK ROB. PIEKARSKICH zwołuje poufne zgromadzenie na niedzielę 27. listop. o godzinie 4-tej popołudniu w sali własnej Rynek 29 I. p.

Sikorski. Hułaszek.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO! Zebranie mężów zaufania w sprawie bezrobocia odbędzie się w niedzielę 27. o godz. 10-tej rano w lokalu Rynek 8. Sekcya rymarzy odbędzie zgromadzenie w sobotę 26-go o godz. 3-ciej popoł. w lokalu Kołłątaja 2. Sekcya żydow. szewców w sobotę 26. o godz. 3 popoł. w lokalu Sykstuska 19.

§ BACZNOŚĆ FUNKCYONARYUSZE SPEDYCYJNI! W niedzielę, dnia 27. b. m. o godz. 3'30 po poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Sykstuskiej 19, parter, Walne Zgromadzenie. Obecność wszystkich konieczna. Komitet organizacyjny.

§ OSTRZEGA SIĘ robotników stolarskich z prowincyi, aby omijali Lwów. W mieście dają się odczuwać objawy bezrobocia, a uzyskanie pracy jest bardzo trudne.

O ODNOWIENIE JEDNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ.

BRUKSELA. 26 XI. (Pat.) (Hevas). Komitet wykonawczy drugiej międzynarodówki zebrany pod przewodnictwem Vandervelde'a przyjął rezolucyę w sprawie zwołania międzynarodowej konferencyi socyalistycznej, którahy miała na celu **odnowienie jedności międzynarodowej** oraz podjęcie wspólnej pracy nad rozbrojeniem Europy i konsolidacyą pokoju.

Komunikaty.

× ZARZĄD „ŻYCIA" Twa akademickiej młodzieży soc. odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. 3-go Maja 11 a. Obecność wszystkich członków Zarządu i Komisyi ideowo-deklaracyjnej konieczna.

× „ŻYCIE" Two polskiej, akademickiej, niezależnej młodzieży socyalistycznej we Lwowie, odbędzie w sobotę 3-go grudnia o godz. 8-mej wieczorem w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2,

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły; 2) uchwalenie deklaracyi ideowej; 3) wnioski i interpelacye.

Wpisy na członków Twa przyjmować będzie w tymże dniu i lokalu sekretarz „Życia" od godz. 6 do 8 wiecz.

× GRUPA MONTERÓW, OPERATORÓW i MECHANIKÓW przy ulicy Kazimierzowskiej 15 zaprasza wszystkich swych członków na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie we własnym lokalu w niedzielę 27-go listopada o godz. 11-tej przedpołudniem. Sprawy bardzo ważne na porządku dziennym. Punktualne jawienie się wszystkich członków konieczne.

× KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY I CUKIERNIKÓW we Lwowie, ul. Zielona l. 7. I. p. Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odegra „Gwiazdę Syberyi", dramat w 4. aktach hr. Starzewskiego. Słowo wstępne wypowie W. P. P. Dziurzyński. —2

ZAKŁAD APROWIZACYJNY MIEJSKI zawiadamia, że nie wszyscy pp. kupcy rejonowi wykupili asygnaty na pobór cukru, wobec tego sklepy miejskie sprzedawać będą cukier do dnia 5. grud ia b. r. na kartki Nr. 23 wszystkim zgłaszającym się bez względu na przynależność rejonową po 1. kg. na kartkę w cenie po 713 mk. wraz z opakowaniem.

Dalej zawiadamia Zakład, że sprzedaje konsumom i Zakładom kaszę hreczaną po 170 marek za kilogram, marmoladę w skrzynkach po 440 marek za kilogram, zapałki w całych skrzyniach po 8.80 marek za pudełko, w pakietach po 1.000 sztuk po 9.20 marek za pudełko.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Z komisyi ochrony pracy.

WARSZAWA, 25 XI (Pat.). Komisya ochrony pracy przedłożyła referat p. Żuławskiego **o bezrobotnych** do zebrania mającego się odbyć wspólnie z komisyą handlowo przemysłową. Następnie po rozprawie ogólnej nad wnioskiem nagłym p. Gdyka, zawierającym projekt ustawy o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Trzecie posiedzenie konferencyi polsko-niemieckiej.

GENEWA, 26 XI (Pat.). (Od specyalnego korespondenta P. A. T.). Wczoraj rano odbyły się nieoficyalne narady między delegacyami polską i niemiecką, po południu zaś o godz. 3-ciej Calonder otworzył trzecie posiedzenie konferencyi, które trwało do godz. 8 mej wieczorem. W sprawie procedury rokowań osiągnięte zostało między stronami zupełne porozumienie. Należy przypuszczać, że większość rokowań pracować będzie nie w Genewie, lecz w innej miejscowości.

Ofenzywa kapitału.

DROHOBYCZ, w listopadzie 1921.

Drohobycz nie jest mieį cowością odosobnioną w obecnej ofenzywie kapitalistów przeciwko klasie robotniczej. Na zewnątrz kapitaliści nazywają to walką przeciwko przywódcom partyjnym, przywódcom, którzy według ich twierdzenia zdradzają robotników, o ile chodzi o napchanie własnych kieszeni (Patrz „Słowo polskie" Nr. 481, z 23. XI. b. r.). Skąd ta miłość i dbałość kapitalistów o dobro rob. zapytaniejeden. Czyżby kapitaliści naprawdę tak rozkochali się w klasie robotniczej? Przyjaciół poznaje się po czynach, a nie po deklamacyach o miłości. Czyny zaś kapitalistów przedstawiają ich prawdziwe oblicze, a te bynajmniej nie mówią o miłości, owszem wręcz o czemś przeciwnem.

Takim udeŕ ającym właśnie przyjacielem tutejszej klasie robotniczej jest przewodniczący pracodawców rafineryjnych p. inż.. Piotrowski. Na „miłości" jego poznali się jednak dobrze tutejsi robotnicy, w szczególności pracownicy rafineryi „Galicya".

Najbardziej kłuje go konsum robotniczy wspomnianej rafineryi. Więc zniszczyć go w zarodku, niech nie robi konkurencyi fabryce, chcącej na sprzedaży zepsutego, gorzkiego towaru z robotnikami zrobić dobry interes na robotnikach.

O popieraniu koop ratywy przez płacenie personalu przez firmę słyszeć nie chce. Mało, udzielił nagany kasyerowi firmy p. Horowitzowi, który wypłacił tow. Stefańskiemu z pieniędzy, należących się konsumowi w myśl ostatniej umowy, 1,000.000 mk. na zapłacenie kupionego towaru w czasie nieobecności p. Piotrowskiego.

Przypatrzmy się dalej nagłej miłości do robotników wspomnianego inżyniera.

Zawarią umowę między pracodawcami a robotnikami interpretuje na niekorzyść robotników, szczególnie przy wstawianiu do oznaczonych w umowie kategoryi.

Jak zaś dba, już nie mówimy o potrzeby kulturalne robotnika, ale o najprymitywniejszą wygodę tychże, świadczy najdobitniej brak poczekalni robotniczej, szatni, a to też jak w rafineryi „Galicya", która przecież jest największą fabryką na terenie Drohobycza.

I tu należy szukać przyczyny ataków na przewodców klasy robotniczej, gdyż ci upominają się o rzeczy, które w myśl ustawy przemysłowej winny być. Więc hejże na nich, gdyż gdy ich zabraknie, będzie mógł obcy kapitał bezwstydnie eksploatować robotnika gorzej murzynów w Ameryce. Robotę tę musi się jednak pokryć płaszczykiem patryotyzmu, boć przecież wstydem przyznać się, że to inżynier, kierownik, dyrektor Polak często wyzyskuje gorzej robotnika polskiego w interesie obcego kapitału od cudzoziemca. Mało jednak nieustanna nagonka na przewódców robotników; czyni się wszystko, ażeby sobie wyszkolić pewien zastęp „uległych" robotników, których forytuje się, gdzie tylko można, ze szkodą innych.

To wszystko jednak robi się dla dobra i z miłości dla klasy robotniczej, że jednak obcy kapitał z tego ciągnie horendalne zyski, kogo to może obchodzić, tem bardziej, gdy wszystko upiększone płaszczykiem „patryotyzmu". **Robotnik.**

Pracodawca i naczelnik gminy.

Ze Zniesienia otrzymujemy następujące pismo: Jestem czeladnikiem bednarskim w Zniesieniu. Razem z p. Kazimierzem Różyckim, naczelnikiem gminy, prawie się wychowałem i uczyłem roboty u jego brata. Pracowałem kilkakrotnie u Kazimierza Różyckiego, naczelnika gminy, ostatnio prawie rok, t. j. do dnia 19 listopada 1921. Pan Różycki Kazimierz przez naczelnictwo spanoszył się bardzo i wyzyskiwał w pracy w ostatni sposób. Pracowałem zamiast 8 godzin 12—13 godzin — zamiast płacy uchwalonej przez Związek 2.250, płacił 800 mk., a jak wspomniałem mu, że mi krzywdę wyrządza, to krzyknął: „Durniu, stul pysk — ja naczelnik, rozumiesz?" i pobił mnie dotkliwie; potem wezwał policyanta Szawaryna i obaj związali mnie, a naczelnik gminy przebił mi rękę laską na końcu okutą. Następnie zaciągnęli związanego do aresztu gminnego i tam całą noc przetrzymali. Na drugi dzień kazał mnie naczelnik odprowadzić do kryminału na Batorego, skąd rozumie się, na drugi dzień mnie uwolniono. Naczelnik tem oburzony, że mnie wypuścili z Batorego, i że wstąpiłem do roboty u jego brata, posłał mi akt szupasowy, podpisany przez p. Pomersbacha Teofila, swego zastępcę w gminie, abym do trzech dni opuścił wraz z żoną gminę Zniesienie, chociaż przez cały rok, gdy robiłem u niego, nie szupasował mnie".

Tyle mówi skarga.

Cóż na to władze? Co powie starostwo? Czy takie indywiduum zamyśla dalej być na stanowisku komisarza gminnego? Opis powyższy chyba nie wymaga specyalnego oświetlenia, a rzeczą władz jest zrobić z tem porządek. Czekamy.

Z sali rozpraw.

O SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO I CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA.

Oczekiwane z naprężeniem w dniu wczorajszym zakończenie rozprawy przeciw braciom Tenetom, stojącym, jak podaliśmy obszernie we wczorajszym numerze, pod zarzutem zamordowania Anny Kohutówny — nie nastąpiło. Po ukończeniu postępowania dowodowego wpłynęły wnioski obrońców dra Batyckiego i Maciejowskiego, zmierzające do powołania dalszych świadków odwodowych, celem wykazania alibi oskarżonych. Jak bowiem wiadomo, obwinieni twierdzą, że w krytycznym czasie nie byli obecni w miejscowości, gdzie popełniono zbrodnię.

Ponadto obrona zażądała zbadania obwinionych przez lekarzy - psychiatrów, gdyż obaj bracia cierpią na epilepsyę, istnieje zatem wątpliwość co do poczytalności ich czynów.

Trybunał po naradzie przychylił się do wniosków obrony, przykazując równocześnie sędziemu śledczemu dodatkowe przesłuchanie świadków odwodowych. Wobec tego rozprawę odroczono.

Ochrona lokatorów w Czechach

PRAGA. 26 XI. Ważność ustawy o ochronie lokatorów zostanie z pewnemi zmianami przedłużona jeszcze o rok. Co się tyczy czynszu, stronnictwa się mowe godzą się na 2% podwyżkę czynszu na rzecz właścicieli domów, oraz na dalsze 20%, które przypadną państwowemu funduszowi budowlanemu.

W obronie równych praw.

W ciągu roku 1919 zorganizowało Ministerstwo S. Wojsk. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. przy D. O. Gen. szereg kursów dokształcających dla uczniów- żołnierzy szkół średnich, którzy z powodu wstąpienia w szeregi armii musieli na dłuższy czas przerwać swe studya. — Przy D. O. G. Lwów, odbywa się obecnie ósmy z rzędu, tego rodzaju kurs, który kończy się w połowie lutego 1922 r. Ze wszystkich dotyczących kursów korzystali w równej mierze oficerowie i szeregowi. I całkiem słusznie! Nie było żadnych powodów do robienia różnic między zdemobilizowanym oficerem a szeregowym, bo tak jednego, jak i drugiego spotkał ten sam ciężki los wojny. Nie było również powodu do rozdzielania uczestników kursu tem bardziej, że byłoby to połączone z rozpraszaniem szczupłych sił profesorskich, które zdołano pozyskać.

Z krzywdą dla większości frekwentantów postanowiło obecnie Ministerstwo spr. wojsk. przerwać dalsze kursa i otworzyć nowe dla oficerów, z wyłączeniem szeregowych. Również odmówił minister skarbu dalszego dotowania wydatków, połączonych z utrzymaniem kursu.

Poddając te dwa rozporządzenia, krzywdzące setki uczniów - żołnierzy pod pręgierz opinii społeczeństwa, prosimy o rzeczową ocenę, czy tego rodzaju zamiary faworyzowania jednych, ze szkodą drugich dadzą się pogodzić z zasadą równych praw i równych ofiarnych zasług położonych w obronie Ojczyzny.

Różne.

„BURGTHEATER" W WIEDNIU W HOŁDZIE RITTNEROWI. Pamięć naszego rodaka uczcił Burgtheater w Wiedniu w ubiegły piątek bardzo uroczyście. Poświęcono mu specyalny wieczór przy wypełnionej po brzegi widowni. Nastrój panował uroczysty. Przedstawienie rozpoczęło się wygłoszeniem prologu wierszowanego, napisanego dla uczczenia twórczości Rittnera przez dyrektora Burgtheatru i artystę Adolfa Wildgansa. Następnie odegrano w świątecznym nastroju jeden z ostatnich utworów zmarłego Rittnera pt „Tragedya Eumenesa". Żywy kontakt między publicznością a sceną był najlepszym dowodem czci jaką w Wiedniu otaczano przedwcześnie zgasłego pisarza.

ECHA „TARGÓW WSCHODNICH". Jak donoszą z Warszawy, Związek pracy kobiet polskich, który brał wybitny udział na Wystawie przemysłu artystycznego, otrzymał wielkie zamówienia na hafty artystyczne i szaty liturgiczne od firmy amerykańskiej w Chicago za pośrednictwem swego przedstawicielstwa w Warszawie.

WYSTAWA SZTUKI FRANCUSKIEJ W PRADZE. Jedna z najwybitniejszych grup czeskich artystów „Manes" przy pomocy rządu francuskiego organizuje wielką wystawę sztuki francuskiej w Pradze. Jak donoszą artystyczne pisma francuskie, zapowiedziana wystawa sztuki francuskiej w stolicy Czech ma być jedną z największych wystaw urządzanych poza granicami Francyi.

POMNIK REWOLUCYI BOLSZEWICKIEJ. „Prawda" moskiewska komunikuje, że z Moskwy przybył do Czity rzeźbiarz Żukow, przywożąc ze sobą projekt pomnika na pamiątkę rewolucyi w Rosyi.

Pomnik ma mieć 38 sążni wysokości i wyobraża dom o zrujnowanej ścianie, na tle której wyrzeźbiona jest olbrzymia twarz proletaryatu. Pomnik jest darem rep. Dalekiego Wschodu.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska L. 19.